


SPOŁECZEŃSTWO

JANDA I SZCZEPKOWSKA

JOANNA KRYSTYNA



Nowa odsłona pojedynku między Krystyną Jandą i Joanną Szczepkowską. Pola walki: radio i internet. Kazimierz Kutz prosi o więcej.

ALEKSANDRA
KRZYŻANIAK-GUMOWSKA

CURIE

Tuż przed świętami w internecie pojawił się filmik, w którym znana aktorka Joanna Szczepkowska ze smutną miną mówi: „Chciałam się zapytać o coś i poradzić”, po czym puszcza nagranie wywiadu w radiu Tok FM z inną znaną aktorką, Krystyną Jandą. Słychać, jak redaktor Grzegorz Chlasta pyta: - Czy zagra pani Skłodowską?

Janda: - Nie.

- A dlaczego?

Janda odpowiada, że z wielu powodów, że się wycofała. I zaczyna się śmiać: - Niech zagra, kto chce, bo się tyle aktorek zgłosiło, że podobno miały obiecane role...

Szczepkowska w filmie się uśmiecha, łapie z zakłopotaniem za głowę, mówi, że nie słyszała o innych aktorkach.

Janda z głośnika dalej się śmieje: - Niech zagrają wszystkie po kolei, te, które miały obiecane. Nawet jedna wydała książkę „Zagrać Marię”? Po prostu jakaś paranoja!

psychicznie cało z tej sytuacji. Ale wbrew oczekiwaniom napisałam coś, co nie ma nic wspólnego ani z moją historią, ani z Jandą, ani Mészáros.

Szczepkowska zaczęła się przygotowywać do roli Skłodowskiej-Curie w 2004 r. W 2005 r. media pisały, że reżyserka Márta Mészáros planuje nakręcenie filmu o noblistce ze Szczepkowską w roli głównej. Aktorka umowy na rolę nie ma. Ma umowę na poprawki do scenariusza. Mówi, że spędziła nad nim rok - jeździła do Paryża, brała korepetycje z chemii, studiowała biografię noblistki. Z myślą, że scenariusz poprawia dla siebie. W czerwcu 2011 r. dowiedziała się z mediów, że rolę zagra Krystyna Janda, a w dzienniku internetowym koleżanki przeczytała własne poprawki do scenariusza.

Janda, zwracając się do Skłodowskiej-Curie, pisze tam: „Miały córki rację, starając się jakoś Panią ubrać na tę po-

ładna skóra». I choć Szczepkowska zapewnia, że nie chodzi o Jandę, to przecież wiadomo, że Janda jest twarzą znanej firmy kosmetycznej.

Talent

To nie pierwszy raz, kiedy gwiazdy ciska ją w siebie złośliwościami. Media prześcigały się w tytułach: „Gwiazdne wojny”, „Aktorskie piekielko”, „Janda i Szczepkowska na wojennej ścieżce”. Aktorki tego kalibru na portalach plotkarskich to rarytas. Obie wychowywały się w czasach, kiedy w towarzystwie artystycznym wypadało bywać na premierach w Teatrze Narodowym, a nie, jak dziś, na „premierach” nowej torebki, szamponu czy wódki. Nie robią ustawek z paparazzi, nie chodzą w szpilkach na zakupy, nie próbują za wszelką cenę przypodobać się reżyserom. Znają swoją wartość. I zna ją publiczność.

Krystyna Janda wryła się w pamięć widzów jako dziennikarka Agnieszka z „Człowieka z marmuru”. Joanna Szczepkowska z dziewczęcym uśmiechem ogłosiła w „Dzienniku Telewizyjnym”, że 4 czerwca 1989 r. w Polsce skończył się komunizm. Krystyna Janda ma swój teatr, a nawet dwa, Szczepkowska pisze książki, była prezeską Związku Artystów Scen Polskich. Zasłynęła odsłonięciem pośladków na premierze spektaklu Krystiana Lupy „w sprawie” - by pokazać, że reżyserowi nie wszystko z aktorem wolno.

- Temperament, jak widać, mają obie - mówi aktorka Ewa Ziętek, ich koleżanka ze studiów w warszawskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. - Krystyna to instytucja. Zaryzykowała cały swój majątek, żeby otworzyć teatr. Ma niebawem wdech do rzeczy nośnych. Natomiast Joannę uważam za wielką aktorkę, która trudno obraca się w naszej rzeczywistości. Obie są obdarzone przez Boga talentami.

Pasja

W szkole teatralnej były przyjaciółkami. - Myśmy zostawały po nocach, chowałyśmy się przed dozorcami, żeby ćwiczyć. Typowa pasja - wspomina Szczepkowska.

Razem z Ewą Ziętek grały u Aleksandra Bardinięgo w telewizyjnej adaptacji „Trzech sióstr” Czechowa.

Ewa Ziętek pamięta (- Proszę pani, to było prawie 40 lat temu!), że na studiach Szczepkowska z Jandą się lubiły, ale wkrót-

To wolne kobiety, wyzwolone, samodzielne, oczywiście zazdrosne, czułe na swoim punkcie. Czy taki konflikt powinien dziwić?

Szczepkowska pokazuje okładkę. - To jest ta książka - szepcze.

Janda z nagrania: - Boże kochany, ja nie wiedziałam, że ten film miał taką historię, że być może ktoś komuś po pijanemu obiecał...

Koniec radiowego nagrania. Szczepkowska jeszcze raz pokazuje książkę, tłumaczy, że to powieść współczesna, że nie jest śmieszna, i wdaje się w polemikę, co jest paranoją. Czy ta książka, czy każda inna jej książka, czy książka w ogóle.

Dziwna sprawa.

Skóra aktorki

Kiedy dzwonię, Krystyna Janda w pierwszym odruchu komentuje, że to żalozne. Ale potem odmawia rozmowy.

Joanna Szczepkowska tłumaczy, dlaczego wrzuciła filmik do internetu: - Wbrew wszelkim pozorom nie mam żadnej innej możliwości medialnej obrony.

Chodzi jej o to, że nie bywa tak często zapraszana do mediów, jak Janda, nie ma teatru, a w felietonach takimi sprawami zajmować się nie będzie. - Książka była jedynym dla mnie sposobem wyjścia

dróż do Polski na otwarcie Instytutu Radowego...”

- Tęgo wątku nie ma w żadnej biografii. To było tylko w scenach, które napisałam - tłumaczy Szczepkowska. Po podzieleniu się rozczarowaniem z mediami zasiadła do komputera: - Chciałam opublikować i ocalić chociaż część scenariusza.

Książka wyszła w listopadzie 2011 r. Janda właśnie zapuszczała siwe włosy, żeby Skłodowskiej-Curie nie grać w peruce.

Książka opowiada o aktorce, która chrośliwie żyje z rolą Marii Skłodowskiej-Curie. Jest więc o granii noblistki, o pracy nad filmem, ale również o praskiej wróżce, związkach, emocjach. Szczepkowska zapewnia, że książka nie ma wiele wspólnego z historią jej roli w filmie Márty Mészáros. Ale trudno się oprzeć wrażeniu, że pojawiają się w niej małe złośliwości. Kiedy bohaterka prosto z planu filmowego ląduje w szpitalu, zastanawia się: „Jaki diabeł mnie podkusił, żeby zostać aktorką? I co to dzisiaj znaczy? To samo, co modelka, zdaje się. W jakiejś reklamie kremu ktoś mówi: »Jestem aktorką. A co jest najważniejsze u aktorki?



RAZEM NA SCENIE Krystyna Janda i Joanna Szczepkowska w spektaklu teatru telewizji „Trzy siostry” Czechowa, 1974 r.

ce przestały. - Chodziło o sprawę prywatną, o tajemnicę - mówi Szczepkowska. - Łagodnie mówiąc: o bezwzględną niedyskrecję.

Ich drogi się rozeszły, ale splatały. Szczepkowska miała zagrać w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego, ale - jak mówi - odmówiła, bo miała maleńkie dziecko. Rolę wzięła Janda. Ale tu Szczepkowska nie ma żalu: - Mnie się to wielokrotnie zdarzyło w obie strony. Mnie zmieniano i na mnie zmieniano.

U Wajdy miała zagrać Telimenę, ale ostatecznie zagrała Szapolowska. Nie ma żalu. Żal ma do Mártý Mészáros, że jej nie powiadomiła. Mészáros odpowiadała w mediach, że jej niczego nie obiecywała.

W środowisku aktorskim wiadomo było, że Janda i Szczepkowska nie przepadają za sobą. - Krystyna napisała poręczanie na okładce książki [siostr Bojarskich z lat 90. - przy. red.] tak bardzo mnie raniącej, że wygrałam proces o zniesławienie - wspomina Joanna Szczepkowska.

Na łamy gazet trafiły w 2004 roku, kiedy Janda odeszła z Teatru Powszechnego w Warszawie, w którym obie pracowały. Kiedy koledzy wybrali Szczepkowską do rady teatru, Janda opuściła zespół. Wyjaśniła, że Szczepkowska szkaluje ją od jakiegoś czasu poza teatrem.

Szczepkowska: - Ja napisałam maleńki felietonik, nie pisząc, że o nią chodzi.

„Maleńki” felietonik ukazał się cztery dni wcześniej na całej stronie w „Wysokich Obcasach”. Połowę tekstu stanowił prześmiewczy opis reklamy specyfiku na

gardło, w której występowała Janda. Bez podawania jej nazwiska.

Szczepkowska wkrótce też odeszła z Powszechnego. W efekcie teatr stracił dwie świetne aktorki. Na czołówki tabloidów trafiły ponownie w 2011 r. w kontekście filmu o Słodowskiej-Curie: „Janda wygryzła Szczepkowską?”, „Szczepkowska i Janda spotkają się w sądzie?”

Pojedyunki

Znajomi aktorzy i reżyserzy mówią, że to ich sprawa, że media ją rozdmuchują, że ich to w ogóle nie obchodzi. Albo psioczą na obecne czasy, w których media zajmują się głupotami. Albo przyjaźnią się z jedną, albo z drugą, albo z obiema, albo nie chcą się przyjaźnić wcale.

Kazimierz Kutz uważa, że takie konflikty zdarzają się, odkąd istnieje teatr. Że należą do zawodu aktora. I prosi o więcej: - To są wolne kobiety, wyzwolone, samodzielne, oczywiście zazdrosne, czułe na swoim punkcie. Nie widzę tu nic złego. Ja właściwie tęsknię, żeby częściej się pojedynkowały. Bo to jest strasznie śmieszne. Krystyna Janda jest instytucją, a tu nagle wychodzi z niej baba.

Ewę Ziętek takie stawianie sprawy irytuje: - Bardzo często odczuwałam życzliwość ze strony osób, które uznawałam za konkurentki.

I mówię o konflikcie obu aktorek jak o dużo delikatniejszej sprawie: że granie uzależnia, że porażki trzeba w samotności przeżywać, walczyć o role, być pewnym siebie i to pokazywać.

Ale nie jest tak, że Janda i Szczepkowska bezgranicznie się nienawidzą. W 2006 roku córka Szczepkowskiej, Hanna Konarska, dostała rolę w „Trzech siostrach” w Teatrze Polonia Jandy. Obok córki Jandy, Marii Seweryn. - Zapytała mnie, czy grać. Co miałam powiedzieć? - pyta Szczepkowska. - To była dla mnie trudna sytuacja.

Na zdjęciach z premiery nie wygląda na zakłopotaną. Z Jandą patrzą sobie w oczy, ściskają się za ramiona, uśmiechają.

W 2009 r. to Janda zadzwoniła do Szczepkowskiej. Wyjaśniła, że Ewa Wiśniewska grająca u niej w „Romulusie Wielkim” dostała propozycję filmową, a Janusz Gajos zgadza się na zastępstwo pod warunkiem, że będzie to Szczepkowska. Szczepkowska się zgodziła. Wspomina dobre warunki. - Zastępstwo jest rodzajem teatralnej pomocy. Tego się nie odmawia.

- Niezależnie od wszystkiego jest nuta sympatii - mówi o wzajemnych relacjach. - Więc po co paniom te medialne przepychanki? - pytam.

Szczepkowska zaczyna mówić i przerywa, wzdycha, waży słowa. W odróżnieniu ode mnie Krystyna ma naturę wojownika i potrzebuje wyimaginowanego wroga. A jak ktoś mnie atakuje, to reaguję.

Na szczęście obie panie, inaczej niż wielu dzisiejszych celebrytów, nie poprzestają na przepychankach. Szczepkowska rozpocznie w tym tygodniu próby do zaadaptowanej przez siebie książki-reportażu Swietłany Aleksijewicz „Czarnobylska modlitwa”, na jesieni wyda autobiografię, historię swojej rodziny. A Janda, choć nowy rok zaczęła od zapalenia płuc (pisze o tym w dzienniku), przygotowuje kolejne premiery, koncerty i występy w Teatrze Polonia i Och-teatrze.

Tylko filmu Mártý Mészáros o Marii Skłodowskiej-Curie nie będzie. W Akson Studio mówią, że na tym etapie nie przewidują rozpoczęcia zdjęć.



Napisz do autorki
aleksandra.krzyzaniak-gumowska
@newsweek.pl